tułactwo niżeli w obcym kraju, gdzie mieliśmy więcej zapewnioną przyszłość"[87]. W takiej sytuacji mniej zaskakują decyzje o dobrowolnym powrocie na Syberię, specjalne prośby do cara pisali m.in. Eustachy Raczyński, Wendowie i Katarzyna Rabcewicz z mężem. Niektórzy faktycznie powrócili. A nawet ci, którzy pozostali w ojczyźnie, którzy mieli dla kogo lub czego zostać – na pewno nie będą to tacy sami ludzie. Ślady w psychice nigdy nie dadzą się wymazać, co uświadamia sobie i innym Justynian Ruciński: „[...] piętnastoletnie wygnanie nigdy się już zupełnie nie skończy. [...] Wygnaniec zostaje wygnańcem, bo zerwała się nić złota wiążąca go z życiowymi i rzeczowymi stosunkami w kraju. Z pomocą czasu i rodaków, przy usiłowaniach własnych, wciela się niby znowu w bieg rzeczy krajowych, jednak nieokreślona tęsknota towarzyszy mu wszędzie, blizna w duszy pozostaje na zawsze"[88].

[87] Cyt. za: ibidem, s. 373 (źródło: W. Umiński do J.I. Kraszewskiego, Żytomierz 1860, BJ, rkps 6481/IV, k. 8).

[88] J. Ruciński, *Konarszczyk. 1838-1878. Pamiętniki zesłania na Sybir*, Lwów 1895, s. 244, 245.

Marcin Lutomierski

Uwagi o tęsknocie polskich emigrantów na przykładzie środowiska londyńskiego z lat 1945-1956

Tęsknota emigrantów i emigracji, rozumianej jako zbiorowość, nie jest tak oczywista i jednoznaczna, jak mogłoby się wydawać. Przede wszystkim należy zastanowić się, z jaką emigracją mamy do czynienia, tzn. czy jest to np. emigracja polityczna, ekonomiczna albo religijna. Trzeba również uwzględnić rozproszenie lub skupienie emigrantów w pewnych kręgach, społecznościach, środowiskach – by dopiero móc przejść do myślenia o samym uczuciu. W przypadku emigracji wcześniejszych niż nam współczesne dochodzi jeszcze kwestia metodologii naukowej refleksji o tęsknocie. Gdy bezpośrednie spotkanie z emigrantami nie jest (w ogóle lub prawie) możliwe, wówczas niezbędne wydaje się skorzystanie z następujących rodzajów źródeł[1] pomocnych w poznawaniu, badaniu, rozumieniu i wyobrażaniu sobie przeszłości. Należą do nich:

- dokumenty i archiwalia,
- prasa i druki ulotne,
- dokumenty osobiste (dzienniki, listy, pamiętniki, wspomnienia, relacje),
- literatura.

Szkic ten ma być jedynie wprowadzeniem do dyskusji nad problematyką tęsknoty emigrantów z kręgu londyńskiego – poprzez zwrócenie uwagi na kilka istotnych zagadnień, takich jak: charakter londyńskiego środowiska emigracji polskiej, przejawy tęsknoty emigrantów oraz jej oblicza. Osobno będzie tu także mowa o związku tradycji romantycznej z tęsknotą za utrzymaniem własnej tożsamości.

Mimo że emigrację powojenną tworzyli byli uchodźcy rozsiani po wszystkich zamieszkanych przez człowieka kontynentach, to jednym z najważniejszych (jeśli nie najważniejszym) ośrodków Drugiej Emigracji[2] był Londyn. Już od czasów

[1] Wymieniam za historykiem kultury Pawłem Rodakiem, zob. Idem, *Wojna i zapis*, [w:] S. Buryła, P. Rodak (red.), *Wojna – doświadczenie i zapis* (*nowe źródła, problemy, metody badawcze*), Kraków 2006, s. 37.

[2] W literaturze przedmiotu polską emigrację polityczną XX w. (1945–1980 lub 1990) określa się zwykle mianem Drugiej Emigracji, Drugiej Emigracji Niepodległościowej lub Drugiej Wielkiej Emigracji.

wojny Londyn stał się namiastką wolności (zaczęto mówić „polski Londyn"[3]). To tu odrodziła się polska armia i legalny rząd, a także powstały kulturalne i społeczne instytucje. Zarówno w czasie trwania wojny, jak i po jej zakończeniu działały oficyny wydawnicze, ukazywały się liczne czasopisma, wydawane głównie z myślą o Polakach-emigrantach.

Kiedy ruchy migracyjne ustały, to jest w końcu lat 40., liczbę Polaków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii szacowano na około 150 tysięcy. Największym skupiskiem był Londyn, w którym osiedliło się około 30 tysięcy osób. Wielkość ta kilkakrotnie przewyższała liczbę Polaków, którzy dotarli do Londynu w 1940 r., lecz powojenna emigracja różniła się od wojennej nie tylko ilościowo. Odmienny był jej skład społeczny – wbrew potocznym wyobrażeniom wcale nie dominowali w nim przedstawiciele inteligencji, a osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym, robotnicy i mieszkańcy wsi[4]. Choć warto dodać, że odsetek inteligencji wśród polskich emigrantów w Anglii był i tak znaczący, prawdopodobnie było to kilkanaście procent.

Jeśli chodzi o skład osobowy emigrantów polskich z kręgu londyńskiego, to można stwierdzić, że był on wynikiem falowego napływu polskiego wychodźstwa i przedstawiał się następująco[5]:

- uciekinierzy z pożogi września – urzędnicy, żołnierze, cywile,
- żołnierze armii gen. Władysława Andersa i cywile ewakuowani razem z nimi,
- fala uchodźców schyłkowego okresu wojny i z pierwszych miesięcy po ustaniu działań wojennych,
- pokolenie urodzone w Polsce przedwojennej, które opuściło kraj w dzieciństwie razem z rodzicami,
- byli robotnicy przymusowi, więźniowie i jeńcy wojenni, a także Polacy wcieleni do armii niemieckiej, a następnie wzięci do niewoli przez aliantów lub zbiegli – którzy wstępowali potem do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i nierzadko pozostawali na emigracji[6].

Lata 1945-1956 to czas, kiedy emigracja polska ukształtowała się na dobre i zyskała samoświadomość. Warto teraz zastanowić się, gdzie szukać najważniejszych przejawów tęsknoty w tym okresie.

Po pierwsze, w prasie. Do najważniejszych polskich pism w powojennym Londynie można zaliczyć „Wiadomości", „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza", „Gazetę Niedzielną", „Życie", „Orła Białego", „Myśl Polską" czy „Lwów i Wilno". Prasa odegrała

[3] Zob. np. F. Goetel, *Polski Londyn*, „Wiadomości" 1953, nr 18, s. 1; R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000, passim.

[4] R. Habielski, *op. cit.*, s. 47.

[5] Na temat składu osobowego całej Drugiej Emigracji – zob. A. Hutnikiewicz, *Historyczne i ideowe przesłanki ostatniej emigracji polskiej*, [w:] Idem, *To co najważniejsze. Trzy eseje o Polsce*, Bydgoszcz 1996, s. 59-63.

[6] Zob. D. Stola, *Uwagi o powojennej emigracji politycznej (1945-1947)*, [w:] A. Friszke (red.), *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1994, s. 10.

ważną rolę w kształtowaniu się Drugiej Emigracji. Znaczenie czasopiśmiennictwa na obczyźnie zostało już wystarczająco omówione[7]. Dość przypomnieć, że – ze względu na swoją dość powszechną dostępność – czasopisma niejednokrotnie zastępowały organizacje i instytucje (polityczne, kulturalne, naukowe, dydaktyczne) o bardziej ograniczonym przecież zasięgu. Zapewniając możność swobodnego wypowiadania się, prasa broniła niepodległości Polski. „Prasa polska nadal walczyła o prawdę przeciw pojałtańskiemu kursowi"[8]. W czasopismach emigracja najpełniej wypowiadała się na temat przeszłości i przyszłości. Prasa sprawowała też mecenat nad pisarzami – drukowała twórczość emigracyjnej elity intelektualnej. Zapewniała kontakt z kulturą polską. Przez to wszystko zmniejszała poczucie osamotnienia i łagodziła dotkliwości wychodźstwa.

Warto podkreślić, że znaczną część wypowiedzi na łamach emigracyjnej prasy tego okresu cechuje częsty zwrot ku przeszłości, ku „krajowi lat dziecinnych" oraz narodowej tradycji i historii.

Z emigracyjnych tęsknot (choć nie tylko) wynikała również chęć zrzeszania się Polaków w liczne organizacje i stowarzyszenia. Rafał Habielski – historyk emigracji, a zwłaszcza środowiska londyńskiego, tak mówi o „polskim Londynie": „Londyn [...] ze względu na fakt zamieszkiwania w nim dużej grupy Polaków stał się siedzibą organizacji o bardzo różnorodnym charakterze. Swoje zrzeszenia mieli więc pisarze, dziennikarze, plastycy i aktorzy, historycy, technicy, architekci i rolnicy, pracownicy służby zagranicznej, prawnicy, lekarze, kupcy i właściciele nieruchomości, nauczyciele, sędziowie i farmaceuci, a także kobiety (Zjednoczenie Polek na Emigracji), filateliści – a jakże, oraz młodzież (harcerze i harcerki), studenci, byli więźniowie i mieszkańcy Kresów – zarówno wschodnich, jak i zachodnich. Osobne miejsce zajmowały organizacje kombatanckie"[9].

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów było największą ogólnoświatową organizacją grupującą byłych żołnierzy. Prócz tego istniało dużo związków broni, np. Związek Artylerzystów Konnych na Obczyźnie czy Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii, Stowarzyszenie Polskich Saperów.

Już sama analiza nazw, a także składu osobowego oraz działalności tych organizacji może wnieść dużo interesujących uwag do refleksji nad tęsknotą emigrantów.

Niewątpliwie przejawami tęsknoty były głośno obchodzone w „polskim Londynie" rocznice patriotyczne związane z polską historią, literaturą i sztuką. Wśród najważniejszych miejsc spotkań polskich emigrantów trzeba wymienić Ognisko Polskie

[7] Zob. m.in. J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. 2, Londyn 1965, s. 373-548; M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939-1989*, Wrocław 1999; R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości" i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991; Idem, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999; Idem, *Polski Londyn*, Wrocław 2000.

[8] J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo...*, s. 386.

[9] R. Habielski, *Polski Londyn...*, s. 59.

(gdzie rocznie odbywało się ok. 300 różnego rodzaju spotkań – naukowych, literackich, artystycznych), Klub Orła Białego, Dom Kombatanta i Klub Lotnika. Prócz tego podczas różnych uroczystości, świąt i rocznic spotykano się w świątyniach i na cmentarzach. Mające różny charakter spotkania rodaków na obczyźnie można by interpretować jako jeden z przejawów tęsknoty zarówno tej w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.

Emigracja, wygnańczy los i oddalenie, są sprzyjającymi warunkami do rozwoju różnych odmian epistolografii[10], gdyż to właśnie bezpośrednia nieobecność adresata warunkuje zaistnienie listu. Warto przypomnieć, że po wojnie to listy, a nie telefony – wówczas niezbyt dostępne – były sposobem na kontaktowanie się Polaków. Należy przy tym pamiętać o niezwykle dużym rozproszeniu emigracji polskiej po 1945 r., rozsianej po wielu kontynentach. W takich okolicznościach korespondencja (prywatna, oficjalna, redakcyjna) dodatkowo pełniła jeszcze inne niż informacyjna funkcje, z których najważniejsze to: funkcja zastępcza (list zastępował spotkanie, rozmowę, był formą odzewu czytelniczego) i integracyjna (list zapewniał kontakt z ojczystym językiem i kulturą, łagodził dotkliwości wygnania).

Na potrzebę badań korespondencji pisarzy, redakcji i oficyn wydawniczych zwracają uwagę Anna i Mirosław Supruniukowie[11]. Podkreślają oni nieprzemijającą wartość publikowanych na podstawie rękopisów materiałów źródłowych, przytaczając bardzo ważną myśl Pawła Kądzieli: „Kto wie, czy w miarę ujawniania prywatnych archiwów i udostępniania zbiorów epistolarnych zasłużonych ośrodków wydawniczych emigracji politycznej po 1939 r. [...] nie okaże się, iż to, co na obczyźnie powstało najciekawszego, co pozostanie jako wspaniały, najciekawszy dokument historyczny ostatniego półwiecza, to nie spisane pod koniec życia, retrospektywne i często wymagające wielu uściśleń i weryfikacji pamiętniki oraz wspomnienia, lecz listy, których nadawcy reagowali natychmiast na wydarzenia, listy, w których przechowany został klimat epoki"[12]. W innym zaś miejscu ów badacz i edytor listów emigracyjnych stwierdza, że „[...] w swym najgłębszym, osobistym wymiarze, listy pisarzy emigracyjnych są wstrząsającym świadectwem wielkiej samotności, nostalgii, tęsknoty za ojczyzną; dramatycznym wołaniem o pomoc, szukaniem oparcia i zrozumienia"[13].

Warto jeszcze dodać, że ciekawą, choć w dotychczasowych badaniach prawie niezauważaną[14], formą listu, która także powinna stać się źródłem naukowej re-

[10] Zob. więcej na ten temat m.in.: M. Wróblewski, *Między dokumentem a literaturą – o różnych funkcjach listu emigracyjnego*, [w:] B. Klimaszewski i W. Ligęza (red.), *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989-1999*, Kraków 2001.

[11] A. i M.A. Supruniukowie, *Archiwum „Wiadomości"*, [w:] M.A. Supruniuk (red. i oprac.), *„Wiadomości" i okolice. Szkice i wspomnienia*, t. 1, Toruń 1995, s. 122-123.

[12] P. Kądziela, *Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Jana Parandowskiego*, „Roczniki Humanistyczne" 1991-1992, t. 39-40, z. 1, s. 127.

[13] P. Kądziela, *Nad listami Wierzyńskiego*, „Więź" 1989, nr 2, s. 79.

[14] Por. M. Lutomierski, *O poetyce listu do redakcji na przykładzie emigracyjnego tygodnika „Wiadomości" z lat 1955–1958*, [w:] Z. Andres, J. Pasterski, A. Wal (red.), *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. 1, Rzeszów 2007.

fleksji o tęsknocie emigrantów, jest list do redakcji. Opublikowana korespondencja redakcyjna stanowiła ważny dział w wielu pismach ukazujących się na obczyźnie. Uwzględnienie tych listów da niewątpliwie „pełniejszy" obraz zbiorowej tęsknoty wygnańców politycznych XX w.

W rozważaniach o tęsknocie emigrantów trzeba wziąć jeszcze pod uwagę rozwój różnego typu literatury na obczyźnie. Interesujący materiał analityczny stanowić tu mogą przede wszystkim poezja, eseistyka czy literatura wspomnieniowa. Mówi się, że niemal cała twórczość emigrantów zdominowana jest ciągłym bilansowaniem swojego życia, zwrotem ku przeszłości i wymiarem biograficznym. Przykładem literackiego głosu w dyskusji o tęsknocie niech będzie wiersz *Szum rzeki* Stanisława Balińskiego.

„Po nocach szumią rzeki. Świat szczęśliwy usnął.
Świat wygnańczy się budzi i otwiera oczy,
I słucha. Jakiś oddech bicie serca musnął,
Plusnęła fala... Rzeka przepływa po nocy.

Słyszę szum mojej rzeki. Wśród szumów tysiąca
Rozpoznam ten szum jeden, nie do powtórzenia,
Nadniemeński, łagodny, co o trzciny trąca,
Jak o struny zarosłe pleśnią zamyślenia.

Słyszę jak rzeka szumi, chociaż szumi ciszej
Od jesiennego zmierzchu, co opada mgliście.
Po wodzie płyną szeptem dwa czerwone liście,
Które widziałem kiedyś. Dziś je tylko słyszę.

Słyszę szum i szelesty, i plusk po olszynach,
Gdzie się oddech mój stykał z oddechem przyrody.
Woda płynie... czas mija... serce zapomina...
I opada, jak ciężar, na samo dno wody"[15].

Jerzemu Stempowskiemu

Nie wdając się w szczegółowe literaturoznawcze rozważania, można jednak powiedzieć, że ten wiersz-wyznanie jest artystycznym wyrazem tęsknoty za ojczystymi stronami i rodzimym (w tym przypadku: nadniemeńskim) pejzażem, a może również za minionym bezpowrotnie czasem.

Podobnie jak i przejawy, tak i oblicza tęsknoty emigrantów różniły się, a zarazem łączyły ze sobą. Spośród najważniejszych trzeba wymienić: tęsknotę za drugim czło-

[15] Cyt. wg edycji: S. Baliński, *Krajobrazy polskie*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Warszawa 1997, s. 185.

wiekiem (choć to wydawać by się mogło oczywiste), nostalgię i tęsknotę za polskim słowem. Można mieć tu na myśli przede wszystkim tęsknotę za bliskimi pozostającymi w kraju (co właściwie nie wymaga komentarza), a także tęsknotę za innymi emigrantami o podobnych doświadczeniach. Jednak to nie jest już tak oczywiste, ponieważ z jednej strony Polacy na obczyźnie dążyli do zrzeszania się (zakładali czasopisma, instytucje, organizacje, stowarzyszenia, związki, grupy), z drugiej zaś „polski Londyn"[16], ku rozczarowaniu samych emigrantów a uciesze władz warszawskich, stawał się też areną kłótni i potępieńczych swarów. Do najważniejszych z nich można zaliczyć interpretację najnowszych dziejów Polski – co jest przecież korzystne dla rozwoju idei narodowej, a także konflikt wokół prezydentury.

Tęsknota emigrantów za ojczyzną wymaga kilku uwag. Najpierw rodzi się pytanie, o jakiej ojczyźnie jest tu mowa. Po ustaleniach przyjętych na konferencji w Jałcie (luty 1945 r.) geografia mentalna emigrantów bardzo różniła się od geografii kartograficznej. Jak wiadomo, nie włączono do Polski Ludowej dawnych kresów wschodnich, terenów, z których wywodziło się wielu emigrantów kręgu londyńskiego. Ich tęsknota była więc tym bardziej bolesna, gdyż wiązała się z ojczyzną utraconą. Inaczej trzeba spojrzeć na tęsknotę emigrantów (np. pochodzącego z Krakowa Zygmunta Nowakowskiego), których rodzinne strony i miasta pozostały w granicach ówczesnej Polski. Ale była to już Polska zrujnowana przez okupantów i zniewolona przez nową władzę. Jeszcze inna jest nostalgia tych, którzy ojczyznę opuszczali razem z rodzicami, jako dzieci, i mało pamiętali z dzieciństwa.

Rozsiana po całym niemal świecie Druga Emigracja Niepodległościowa wprost łaknęła polskich książek i czasopism. Naprzeciw tym oczekiwaniom wyszedł m.in. Mieczysław Grydzewski, założyciel i redaktor londyńskiego tygodnika „Wiadomości", pisma, które (zdaniem stałego współpracownika Tymona Terleckiego) docierało aż do 44 krajów świata, na wszystkie zamieszkane przez człowieka kontynenty. O tęsknocie za polskim słowem drukowanym niech świadczy następujący fragment listu jednego z czytelników tygodnika:

„[...] Czekam na «Wiadomości» z tym utęsknieniem, z jakim czekam na listy od osób, na których buduję własne życie wewnętrzne. Ponieważ zaś krąg samotności zaczyna zacieśniać się koło mojej osoby, «Wiadomości» przedstawiają dla mnie równowartość nieistniejącej korespondencji. Jan Leszcza (Monachium)"[17].

Nie należy jednak zapominać, że tęsknota za słowem pisanym w narodowym języku przybierała również inne, czasem zabawne, formy. Poniższy list czytelnika „Wiadomości" jest tego dobrym przykładem.

[16] Zob. przypis 3, a także: B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 253-371; K. Dybciak, *Powojenne spory (Światopogląd emigracyjnego piśmiennictwa na terenie Wielkiej Brytanii w latach 1945–1950)*, „Arka" 1987, nr 19, s. 22-36; K. Głuchowski, *W polskim Londynie 1947-1970*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1997, nr 122, s. 54-172.

[17] „Wiadomości" 1951, nr 17, s. 4.

„Zgłoszenie chorego
Do redaktora «Wiadomości»

Proszę mnie także wpisać na listę Waszych «chorych».
Nie wiem jak u Was w Londynie nazywa się ta «epidemia», ale o ile sobie przypominam szkolną «łacinę», trzeba by zastosować tutaj termin «Febris Wiadomosciensis».
Oczywista objawy są różne. Ja np. dopiero dzisiaj – zdejmując opaskę z ostatniego numeru «Wiadomości» – przekonałem się, że dotknięty zostałem wspomnianą «plagą».
Symptomy: szybkie, nerwowe ruchy rąk, ruchy dziwne, dotąd mi nie znane, całkowicie obce, przypominające narkomana w chwili zażywania haszyszu po okresie długiego postu.
Nagle... na wpół rozdarta opaska z «Wiadomości» zwisła smutno w mych rękach.
Refleksja: co się właściwie ze mną dzieje?
Nie tak dawno jeszcze odpakowywałem «Wiadomości» spokojnie, bez szczególnego entuzjazmu. W pierwszym numerze przeczytałem, zdaje się tylko jeden artykuł, w następnym trzy, ale potem już od deski do deski. (Tak, tak, «febris Wiadomosciensis» wkrada się powoli do krwi i mózgu).
Ostatnie egzemplarze pochłonięte zostały od: Cena 1s. 9d. do Published by i t.d.
Pomimo tego nie wiedziałem jeszcze, że jestem «chory». Odkryłem to dziś, kiedy zrywając opaskę z małej paczuszki z Londynu, zaobserwowałem «fatalne oznaki».
Proszę więc Pana Redaktora o wpisanie mnie na stałą listę «chorych», lecz proszę nie martwić się o moje zdrowie – wcale nie mam zamiaru się leczyć.

Leopold Lorentz
(Rochester, N.Y)"[18].

Odzwierciedleniem tęsknoty za ojczystą mową – zarówno w formie żywej, jak i pisanej – jest względnie duży w omawianym tu okresie ruch wydawniczy. Oprócz czasopism, gazet i broszur, w emigracyjnych oficynach wydawniczych ukazywały się liczne książki z zakresu literatury pięknej, popularnej, naukowej czy, by tak rzec, oświatowej. Nie ulega wątpliwości, że różnego typu podręczniki i fachowe poradniki wydawano ze względów praktycznych. Znamienne jest jednak to, że na obczyźnie ukazało się wiele wznowień tekstów pisarzy polskich i obcych (w tłumaczeniach na język polski). Wśród rodzimych autorów dawnych w latach 1945-1956 przeważali: Bolesław Prus (20 wydań), Henryk Sienkiewicz (14 wydań), Adam Mickiewicz (11 wydań), Juliusz Słowacki (9 wydań), Józef Ignacy Kraszewski (4 wydania). Prócz tego wydawano utwory ówczesnych pisarzy emigracyjnych.

Każda emigracja narażona jest na utratę własnej tożsamości. Emigracja londyńska budowała swą tożsamość, wyznaczała zadania i cele przede wszystkim w oparciu o spuściznę romantyzmu i Wielkiej Emigracji. W tym przejęciu tradycji dziewiętnastowiecznej wyraża się zbiorowa tęsknota emigrantów za odnalezieniem własnego

[18] „Wiadomości" 1953, nr 30, s. 4.

miejsca w kulturze polskiej i europejskiej, a także pragnienie zdobycia samoświadomości. Zasadne wydaje się więc przyjrzenie tradycji romantycznej w środowisku „polskiego Londynu".

1945 r. okazał się przełomowy w dziejach polskiego uchodźstwa, stającego się odtąd emigracją. Przyniósł on nie tylko zakończenie działań wojennych w Europie, lecz także nowe, bardzo niekorzystne dla Polaków i sprawy polskiej, ustalenia polityczne przyjęte przez aliantów na konferencjach w Jałcie (luty) i Poczdamie (lipiec–sierpień). Ponadto w lipcu 1945 r. nastąpiło cofnięcie uznania rządowi Tomasza Arciszewskiego przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Zarówno premier rządu polskiego w Londynie, jak i ówczesny Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Władysław Raczkiewicz, zajęli w swoich oświadczeniach i orędziach stanowiska zdecydowanie odrzucające i potępiające uchwały podjęte bez wiedzy oraz zgody Polaków.

Wtedy też świadomość podobieństw doświadczeń i losów emigrantów 1945 r. – przede wszystkim walka za ojczyznę oraz sprzeciw wobec narzuconego siłą porządku w kraju – z emigrantami 1831 r. sprawiła, że Druga (Wielka) Emigracja[19] zaanektowała szeroko rozumianą tradycję romantyczną i jeszcze starszą tradycję wygnańczą. Emigranci dwudziestowieczni wpisali się w paradygmat romantyczny – przejęli od Wielkiej Emigracji podstawową ideę łączenia słowa i czynu, kultury i polityki. Podobieństwa i różnice między obiema emigracjami były już przedmiotem wielu publicystycznych i naukowych refleksji[20]. Oto najważniejsze zbieżności emigracji XIX i XX w.:

- obie emigracje miały charakter wojskowy i polityczny,
- były to emigracje powstałe po klęsce, a więc miały wspólne doświadczenia i ich konsekwencje – zwłaszcza kłótliwość i rozrachunki,
- zarówno Wielka, jak i Druga Emigracja miały poważne problemy z zachowaniem ciągłości pokoleniowej, ponieważ dzieci emigrantów wychowywały się w obcej kulturze,
- nowe położenia geograficzne, polityczne i nierzadko społeczne zachwiały (w wielu wypadkach) równowagę psychiczną emigrantów,
- obie emigracje bardzo mocno kojarzone są z literaturą,
- literatura emigracyjna zdominowana jest ciągłym bilansowaniem swojego życia (zwrotem ku przeszłości i wymiarem biograficznym).

[19] Nie wszyscy emigranci (a także badacze emigracji) godzili się z takim nazewnictwem. Warto jednak pamiętać, że po raz pierwszy nazwy „Druga Emigracja" na określenie powojennego uchodźstwa użył przebywający na emigracji Marian Hemar w wierszu *Epilog* (z tomu *Lata londyńskie*, Londyn 1946).

[20] Zob. m.in.: T. Terlecki, *Emigracja polska. Wczoraj i dziś*, „Wiadomości" 1946, nr 1, s. 1; R. Habielski, *Niezłomni nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości" i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, zwłaszcza s. 61-105; M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. drugie rozszerzone, Wrocław 1999, zwłaszcza s. 8-15; A. Witkowska, *Troja po raz któryś...*, [w:] M. Janion i M. Zielińska (red.), *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, Warszawa 1986.

Nie należy jednak rozpatrywać stosunku nowej emigracji (jak też ją wówczas nazywano) do romantycznej spuścizny tylko w kategoriach całkowitego jej przejęcia. Już od czasów wojny pojawiały się głosy (m.in. Kazimierza Wierzyńskiego, Ksawerego Pruszyńskiego czy Jerzego Pietrkiewicza) ostrzegające przed przenoszeniem wzoru emigracji XIX do emigracji XX w. oraz przed paraliżującym literaturę na obczyźnie kompleksem płytkich romantycznych analogii. Natomiast Gustaw Herling-Grudziński we wstępie do wydanych w Rzymie (1946) Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* mówi zarówno o jarzmach mesjanistycznych, jak i o aktualności idei romantycznych. Do tych pierwszych zalicza zgubny wpływ indywidualizmu romantycznego na zachowania społeczne, megalomanię narodową i zapatrzenie w dawną świetność. Z drugiej zaś strony wskazuje Grudziński na aktualność idei romantycznych – takich jak solidarność wydziedziczonych narodów, przywiązanie do humanistycznych ideałów demokracji czy odrzucenie egoizmu narodowego („za wolność naszą i waszą").

Lata 40. i 50. to czas, kiedy tradycja romantyczna odżyła z wielką mocą, a przejawiała się zwłaszcza w:

- ruchu wydawniczym (zwłaszcza edycjach dzieł romantyków)
  Ważnym przejawem żywotności tradycji romantycznej w społecznościach emigrantów były ukazujące się – zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu – edycje dzieł czterech wieszczów. Warto przypomnieć, że np. w latach 1939–1946 aż dziewięciokrotnie wydawano na obczyźnie Mickiewiczowskie *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Natomiast w latach 1945-1956 na terenie Wielkiej Brytanii ukazały się łącznie dwadzieścia cztery wydania utworów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida. Podstawy edycji tych wydań oraz treści wstępów i komentarzy stanowią ważne i dotąd niezagospodarowane pole badawcze.
- literaturze pięknej
  Zagadnienie tradycji romantycznej w literaturze emigracji XX w. wymaga uporządkowania. Dotychczasowe opracowania nie wyczerpują listy autorów i ich utworów z odwołaniami do romantyzmu. Warto w tym celu sporządzić swoisty katalog odwołań (parafrazy, aluzje, tematyczne *loci*, gatunkowość i inne) literatury z kręgu londyńskiego do literatury romantycznej (i romantyzmu w ogóle). Wyrazistym przykładem kontynuacji tradycji romantycznej w poezji emigracyjnej są wiersze wspomnianego już Stanisława Balińskiego.
- gestach romantycznych
  Gesty tak poszczególnych emigrantów, jak i zbiorowości kręgu londyńskiego, były często gestami romantycznymi. Już sam fakt pozostawania na obczyźnie był ważnym gestem odmowy i niezgody. Temat romantycznych gestów emigracji polskiej czeka na osobne studium. Na podstawie prasy, korespondencji, wspomnień, relacji, zapisków i oficjalnych dokumentów można by wskazać i omówić np. takie gesty, jak: wybór emigracji, obchody rocznic, reakcje na decyzję Czesława Miłosza

o pozostaniu na obczyźnie, a także reakcje „polskiego Londynu" na intrygi rządu z Warszawy.

Lata 1945-1956 są okresem szczególnej i wyraźnej intensyfikacji powyższych przejawów. Jak już zostało powiedziane, w 1945 r. wojenne uchodźstwo przekształciło się w emigrację w ścisłym znaczeniu tego słowa (będącego zarazem terminem porządkującym), a zaczęło się to dziać w lutym tegoż roku. „Jałta [...] dopiero postawiła po raz pierwszy przed uchodźcami polskimi dramatyczne pytanie: co robić? Wracać do kraju czy też stać się częścią emigracji politycznej, dopiero teraz rzeczywistej"[21]. Z kolei 1956 r. nie tylko podsumowywał obchody poprzedniego Roku Mickiewiczowskiego na obczyźnie. W październiku środowisko londyńskie zdobyło się na romantyczny, a dla wielu co najmniej kontrowersyjny, gest w postaci ponowienia uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie sprzed dziewięciu lat – zgodnie z którą pisarze emigracyjni winni powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalitarne. Zasada ta była odpowiedzią na pozorne zmiany polityczne w Polsce, a także formą walki o wolność słowa i druku w zniewolonym kraju. Jednak postawa emigracji wbrew pozorom nie była bezwzględnie statyczna i bezkompromisowa. Na kolejnych obradach (w grudniu 1957 r.) Związek Pisarzy podjął uchwałę, która dopuszczała drukowanie w krajowych wydawnictwach. Lata 1945-1956 to czas, kiedy emigracja zyskuje samoświadomość, klaruje swoje zadania i postawy wobec zniewolonej ojczyzny. W omawianym tu okresie emigracja dokonuje również bolesnych, a zarazem cennych, rozrachunków z wojną. Stąd brał się tak silny rozwój literatury zsyłkowej. Relacje i wspomnienia były wypełnianiem przesłania Mickiewicza wobec Polaków więzionych i zamordowanych w Rosji.

Na zakończenie szkicu, będącego tylko wprowadzeniem w interesującą i zarazem złożoną problematykę, warto powiedzieć coś, co pozwoli związać przedstawione tu różne wątki myślowe. Otóż, powojennych emigrantów polskich z kręgu londyńskiego dzieliły często doświadczenia (zwłaszcza wojenne) i poglądy (głównie ideowe i polityczne), łączyła ich jednak wspólna pamięć i tęsknota: „pamięć opuszczonych miejsc i tęsknota za nimi"[22].

[21] A. Hutnikiewicz, *op. cit.*, s. 58.
[22] Por. A. Walaszek, *Polska diaspora*, [w:] Idem (red.), *Polska diaspora*, Kraków 2001, s. 17.

Beata Wasilewska-Klamka

Nostalgia wypędzonych. Społeczno-kulturowe uwarunkowania kreowania nostalgii w sytuacji przymusowych migracji

„Jak wygląda świat, kiedy życie staje się tęsknotą? Wygląda papierowo, kruszy się w palcach, rozpada. Każdy ruch przygląda się sobie, każde uczucie zaczyna się i nie kończy, i w końcu sam przedmiot tęsknoty robi się papierowy i nierzeczywisty. Tylko tęsknienie jest prawdziwe, uzależnia. Być tam, gdzie się nie jest, mieć to, czego się nie posiada, dotykać kogoś, kto nie istnieje. Ten stan ma naturę falującą i sprzeczną w sobie. Jest kwintesencją życia i jest przeciwko życiu. Przenika przez skórę do mięśni i kości, które zaczynają odtąd istnieć boleśnie. Nie boleć. Istnieć boleśnie- to znaczy, że podstawą ich istnienia był ból. Toteż nie ma od takiej tęsknoty ucieczki. Trzeba by było uciec poza własne ciało, a nawet poza siebie. Upijać się? Spać całe tygodnie? Zapamiętywać się w aktywności aż do amoku? Modlić się nieustannie?"[1]

Określano je terminami wygnania, wypędzenia, deportacje, wysiedlenia, przesiedlenia. Język dyplomacji nadawał im wydźwięk eufemistyczny – transfer ludności, repatriacja – osłabiając ich emocjonalne i moralne znaczenie. Wypędzenia ludności cywilnej w historii ludzkości miały miejsce zawsze, zmieniały się jedynie ideologie, w imię których ich dokonywano. Od schyłku XIX w. religia przestała być decydującym czynnikiem decydującym o nich, wówczas to przynależność etniczna zaczęła częściej decydować o przymusowych przeniesieniach. Były to masowe migracje, półdobrowolne lub przymusowe przemieszczenia określonej grupy ludności z jej dotychczasowego środowiska. Migracje te były często wynikiem i następstwem prowadzonych wojen lub też rezultatem określonych umów międzypaństwowych. Istotne jest, iż społeczności nie miały wpływu, nie mogły ingerować w polityczne ustalenia. „O przymusowych wysiedleniach mówimy wtedy, gdy migrujący występuje jako przedmiot podejmowanej przez tzw. wyższy autorytet działalności i nie ma możliwości decydowania o swoim losie. Istotnym czynnikiem charakteryzującym przymusowe wysiedlenia jest fakt, iż mając charakter masowy obejmują swym zasięgiem całą lub większość danej grupy regionalnej, etnicznej, narodowej czy wyznaniowej oraz wykluczają możliwość wyboru miejsca osiedlenia"[2].

[1] O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych 1999, s. 258.
[2] A. Sakson, *Socjologiczne problemy wysiedleń*, [w:] H. Orłowski, A. Sakson (red.), *Utracona ojczyzna*, Poznań 1996, s. 149.

Seria: Antropologia Emocji
pod redakcją Bożeny Płonki-Syroki
t. 3

Tęsknota

Społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji

pod redakcją
Bożeny Płonki-Syroki i Janiny Radziszewskiej

BIBLIOTEKA ML MARCINA LUTOMIERSKIEGO

Oficyna Wydawnicza Arboretum
Wrocław 2010

Seria: Antropologia Emocji
pod redakcją Bożeny Płonki-Syroki
t. 3

Tęsknota
Społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji

pod redakcją
Bożeny Płonki-Syroki i Janiny Radziszewskiej

Recenzenci: dr hab. Leon Miodoński, prof. UWr.
Uniwersytet Wrocławski

Publikacja dofinansowana ze środków budżetowych
Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

ISBN 978-83-60011-82-9

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Arboretum

DTP i projekt okładki: Przemysław Włodarczyk

Fotografia na okładce: Bożena Płonka-Syroka

Oficyna Wydawnicza Arboretum
ul. Witosa 16, 51-507 Wrocław
tel./fax 071 344 06 63
e-mail: biuro@wydawnictwo-arboretum.pl

Wydawnictwo Akademii Medycznej we Wrocławiu
ul. T. Chałubińskiego 6a, 50-368 Wrocław
tel. 071 784 11 33

Bożena Płonka-Syroka
Wstęp 9

Część pierwsza
Kim jest podmiot doznający emocji?
Perspektywy metodologii badań nad tęsknotą

Jerzy Piątkowski
Biologiczny aspekt uczucia tęsknoty 25

Katarzyna Sadowska-Dobrowolska
Jak to opisać? O metodologicznych możliwościach analizy i opisu emocji
w języku (na przykładzie tęsknoty w twórczości Józefa Łobodowskiego) 39

Jolanta Bujak-Lechowicz
Kiedy i jak tęsknimy?
Literackie i potoczne rozumienie tęsknoty w ujęciu kognitywnym 51

Część druga
Różne oblicza tęsknoty

Piotr Liszka
Tęsknota w refleksji teologicznej 63

Justyna Zaborowska-Musiał
Tęsknota za prawdą i doskonałością w pracy naukowo-literackiej
Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SI
(na przykładzie rozprawy *De acuto et arguto* i twórczości epigramatycznej) 87

Bożena Józefów
Śmierć w obrzędach przejścia jako wyraz tęsknoty
w świetle badań społeczności kulturowych 101

Agnieszka Maciocha
Tęsknota wśród natury, tęsknota za naturą
w świetle preromantycznych dzienników podróży 113

Małgorzata Turczyn
Tęsknota za przeszłością w wybranych utworach Adama Mickiewicza 125